

04.09.2024


Posiedzenie Komisji rozpoczęła Wiceprzewodnicząca Komisji Ochrony Środowiska i terenów Zieleni Katarzyna Smolska, witając radnych i proponując porządek obrad.

Miejsce posiedzenia:

Urząd Miasta Redy - sala 110

W posiedzeniu wzięło udział 6 członków Komisji:

1. Zofia Dzielińska
2. Katarzyna Smolska
3. Katarzyna Osiecka-Brzeska
4. Andrzej Byczkowski
5. Sebastian Kozioł
6. Katarzyna Piwecka - Witt

Zaproszeni goście:

- Dominika Kudlińska - Zastępca Burmistrza
- Hanna Janiak – Sekretarz Miasta Redy
- Agnieszka Dybicz – Skarbnik Miasta Redy
- Joanna Frankowska – Kierownik Referatu Bezpieczeństwa i Ochrony Środowiska
- Krzysztof Linard „CANIS”
- Marlena Pindras Pomorski Koci Dom Tymczasowy
- Agnieszka Lendas Fundacja Kotangens - Grupa Bezbronne Zwierzęta,

Lista obecności stanowi załącznik do protokołu.

Porządek posiedzenia:

Proponowany porządek obrad:

1. Dyskusja nt. realizacji „Programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobieganiu bezdomności zwierząt na obszarze Gminy Miasto Reda” ze szczególnym uwzględnieniem kotów wolno żyjących. Prezentacja i omówienie bieżącego sposobu opieki nad zwierzętami z terenu Miasta Redy. Ocena obecnej sytuacji oraz wypracowanie ewentualnych zmian służących zwierzętom.
2. Sprawy bieżące.

Przebieg obrad posiedzenia:

Przewodnicząca Komisji Radna Zofia Dzielińska stwierdziła, że w posiedzeniu uczestniczy sześcioro radnych co stanowi niezbędne quorum do prowadzenia obrad.

W związku z wielowątkowością i dynamiką dyskusji w protokole przedstawione jest podsumowanie i wnioski dotyczące każdej z biorących w dyskusji osób.

Krzysztof Linard

Pan Krzysztof Linard, prowadzący działalność gospodarczą pod nazwą „Canis” działa na podstawie umowy z Gminą Miasto Reda. Kwota wynagrodzenia ryczałtowego Wykonawcy to: 55 755 zł na rok brutto. W umowie zawarto zwierzęta dzikie oraz koty po wypadkach.

Zapytany o realizację umowy w zakresie wyłapywania kotów wolnobytujących w Redzie i problemy jakie z tego faktu wynikają, Krzysztof Linard poinformował, że największy problem stanowi wyłapanie kilkunastu kotów do kastracji/sterylizacji, które dostaje na jednym zleceniu z Urzędu Miasta.

Joanna Frankowska w odpowiedzi wyjaśniła, że Urząd realizuje wnioski na bieżąco, nie dzieli wniosków spływających od mieszkańców, więc może zdarzyć się tak, że karmiciel czy opiekun kotów z jednego terenu zgłosi skupisko kotów w jednym wniosku, a już w gestii wykonawcy pozostaje weryfikacja czy kot jest wolno żyjący czy też nie, czy wszystkie one muszą zostać wysterylizowane.

Joanna Frankowska

Joanna Frankowska przybliżyła temat trudności jakie napotkała przy próbie zawarcia porozumienia międzygminnego z Gdynią na opiekę nad bezdomnymi zwierzętami w Redzie. Najpierw porozumienie dotyczyło tylko psów, obecnie rozszerzone zostało także o koty. Schronisko Ciapkowo, nie jest w stanie przyjąć wszystkich kotów z Redy i weryfikuje, które koty może przyjąć, a których nie - wolno żyjących nie przyjmuje, jak również domniemanych bezdomnych.

Wyjaśniła również, że zlecenie na przyjęcie zwierzęcia do Ciapkowa może wydać tylko urząd albo Policja, do której jednak trudno się dodzwonić, co stanowi duży problem zwłaszcza po zakończeniu pracy w Urzędzie. Zdarza się jednak często, że Pani Joanna osobiście przyjmuje zgłoszenia telefoniczne kierowane w drodze urzędowej po godzinach swojej pracy. Ważne jest, że w momencie interwencji należy ustalić, czy kot jest bezdomny czy wolnobyjący. Zapytana o to czy rozpatruje wszystkie zgłoszenia pozytywnie, Pani Joanna stwierdziła, że nigdy nikomu nie odmówiła pomocy w tych sprawach.

Marlena Pindras, Agnieszka Lendas

W toku rozpoczętej dyskusji na temat rozróżnienia kota wolnożyjącego od właścicielskiego, Pani Marlena wyjaśniła, że status zwierzęcia bezdomnego jest definiowany w Ustawie, a obowiązek gminy w tym zakresie jest taki sam zarówno do psów, jak i kotów. Kot, który „wolno chodzi” niekoniecznie jest kotem wolnożyjącym, bo po złapaniu tego zwierzęcia, po upływie czasu, może się okazać, że jest to zwierzę oswojone, a więc bezdomne.

Pani Marlena jest zdania, że wg porozumienia Gdynia powinna przyjąć wszystkie zwierzęta z Redy, i to Gdynia powinna sobie poradzić z problemem ilości dostępnych miejsc. W praktyce mieszkańcy są odsyłani przez Urząd do niej i do Agnieszki Lendas i to na nich spoczywa trud opieki nad kotami wolnobyjącymi. Uważa również, że Miasto zafałszowuje obraz rzeczywisty problemu bezdomności zwierząt. Postuluje się, żeby nie zwalniać Gdyni z obowiązku pomocy kotom z Redy.

W dyskusji pojawił się również temat zwierząt z wypadków, obie panie, na pytanie Katarzyny Smolskiej jakie są ich doświadczenia z tym związane w kontekście reakcji Pana Linarda, twierdzą, że „nie ma wtedy kontaktu z Panem Linardem, że nie odbiera telefonów”.

Katarzyna Smolska wyjaśniła, że umowa stanowi, iż zlecenie na dane działanie Pan Linard ma obowiązek przyjmować od Urzędu Miasta i Policji, nie może przyjmować zleceń bezpośrednio od osób prywatnych.

Padł też zarzut, że w godzinach nocnych nie ma zapewnionej opieki weterynaryjnej, z czym nie zgodził się Krzysztof Linard twierdząc, że realizuje opiekę całodobową u swojego podwykonawcy, czyli Pana Dariusza Hilla z Redy, a czasami też u weterynarza w Wejherowie.

Panie z Fundacji są innego zdania.

Pani Sekretarz Miasta w obronie Pana Linarda, przywołuje fakt, że dzwoniła kilkukrotnie i ten zawsze odbierał.

Padło pytanie Pani Burmistrz Dominiki Kudlińskiej jakie Pani Marlena ma propozycje by usprawnić działania miasta w zakresie weryfikacji zwierząt, żeby dobrze oceniać czy kot jest bezdomny czy wolno żyjący, ponieważ zamykając kota wolnożyjącego w schronisku robimy mu krzywdę, dlatego też są zalecenia, żeby schronisko wypuszczało w miejsce dotychczasowego bytowania wyłapane koty, które nie mogą się przystosować do zamknięcia.

W odpowiedzi Pani Marlena Pindras:

Osoba przyjmująca zgłoszenia, musi wiedzieć jakie należy zadawać pytania osobie zgłaszającej, żeby lepiej zidentyfikować status zwierzęcia. Kot do którego można podejść, który się łąsi, daje wziąć na ręce z pewnością nie jest kotem zdziczałym, tylko bezdomnym i wymaga pomocy.

Mieszkańcy nie zgłaszają kotów wolnożyjących jeśli im się nic nie dzieje. Jeżeli już ktoś dzwoni to możemy być na 99% pewni, że wie co robi, że zgłasza tylko w sytuacji gdy się coś dzieje. Podstawowe pytanie - od kiedy to zwierzę tam jest? Proszę uważać, co mieszkaniowiec mówi - kot który daje się głaskać i przytulać nie jest wolno żyjący. Czy Pani pogłaskała tego kota? Czy blisko podchodzi? Czy miauczy do człowieka? Dzikie koty nie miauczą do człowieka. Spotkał się z tym, że została odmówiona jakakolwiek pomoc kotom - Pani Frankowska zaprzecza. Chcielibyśmy, żeby miasto zaczęło zapobiegać bezdomności zwierząt poprzez kastrację oraz czipowanie zwierząt właścicielskich. Czipowanie zwierząt w schronisku oraz obligatoryjna kastracja to nie jest zapobieganie bezdomności. One już są bezdomne.

Po nowelizacji ustawy kastrowanie kotów leży do zadań własnych gminy i dopuszczone jest to również w wypadku kotów właścicielskich. Bezdomność kotów jest 10 razy większa niż bezdomność psów. Należy zwrócić uwagę na skalę populacji bezdomnych kotów. 75000 psów i 700000 kotów.

Jeśli będziemy zapobiegać bezdomności w ramach miasta, poprzez sterylizację i czipowanie zwierząt właścicielskich to do schroniska w kolejnych latach powinno trafić mniej kotów. Obecnie sporą część obowiązków gminy przejmują organizacje działające na rzecz miasta, a to do do zadań własnych gminy należy opieka nad zwierzętami i zapobieganie bezdomności. Wdrożenie systemowych rozwiązań pozwoli zapobiegać zwierzętom w schroniskach.

Idąc za przykładem Rumi - zwolnienie z podatku od psa i kastracja oraz czipowanie zwierząt właścicielskich. Rumia kastruje z budżetu obywatelskiego, ale już na przykład w Kosakowie udaje się to robić ze środków własnych gminy.

Agnieszka Lendas zwróciła uwagę na opiekę pooperacyjną nad kotami wolnobytuującymi – zauważyła, że kotki przetrzymywane są jedynie dwa dni po zabiegu i wypuszczane są do środowiska, co jest dużym zagrożeniem dla zdrowia i życia zwierzęcia. Pan Dariusz Hilla podobno wie, że należy go trzymać minimum tydzień lub półtora, żeby kotka była bezpieczna.

Krzysztof Linard odpowiedział, że Pan Dariusz nie posiada zaplecza do przetrzymywania kotów.

Agnieszka Lendas zauważyła problem z obsługą weterynaryjną i przeprowadzaniem zabiegów. Koty czekają długo na zabieg, w klatkach, w odchodach. W przypadku Pani Moniki również kocięta były przetrzymywane, na słońcu, bez wody – zauważono jednak, że sytuacja lokalowa gabinetu zmieniła się na lepsze w ostatnim czasie.

Pani Lendas zapytała również o to, gdzie wypuszczane są koty po sterylizacjach/kastracjach. Czy zawsze w miejsce bytowania. Pani Pindras dodatkowo dopytała czy Pan Linard umawia się z osobą zgłaszającą na wypuszczenie zwierzęcia?

Krzysztof Linard w odpowiedzi: Jeśli zgłaszający jest zainteresowany informacją o terminie wypuszczenia kota, to taki kontakt jest.

Pani Joanna Frankowska wyjaśniła raz jeszcze, że po prawidłowo przyjętym wniosku, informacja trafia do Pana Linarda i wtedy ten przyjmuje zlecenie i kontaktuje się telefonicznie z wnioskodawcą. Można zawrzeć w kolejnej umowie, że Pan Linard ma obowiązek telefonicznego poinformowania osobie zgłaszającej, że kot jest wypuszczany. Nie może natomiast czekać na osobę zgłaszającą i od jej obecności uzależniać wypuszczenie kota na wolność.

Katarzyna Smolska

Zwróciła uwagę na problem z przyjmowaniem zgłoszeń na temat zwierząt na Policję, głównie w związku z niemożnością zrealizowania połączenia bezpośrednio na Komisariat w Redzie. W trakcie próby połączenia się, pomimo tego, że linia jest zajęta, słychać sygnał wolny. Problem pozostanie dopóki nie będzie Straży Miejskiej lub osoby koordynującej po godzinach pracy Urzędu Miasta. Wiele problemów wynika z tego, że w Redzie brakuje służb, dlatego mieszkańcy dzwonią do Fundacji lub kontaktują się z Katarzyną Smolską, aby uzyskać pomoc.

W kontekście sterylizacji kotów, Katarzyna Smolska zwróciła też uwagę na konieczność wykonywania sterylizacji bocznej u kotów wolnobytuujących. Zabieg taki jest bezpieczniejszy i lepszy jeśli chodzi o ocenę rany, która w przypadku nieoswojonego kota jest utrudniona. Sterylizacja brzuszna u dzikiego kota jest trudna do higieny i sprawdzenia cięcia – potwierdzają Panie z Fundacji.

Katarzyna Smolska zapytała czy możemy wyegzekwować cięcia boczne w przypadku sterylizacji – w odpowiedzi Joanna Frankowska stwierdziła, że możemy zawrzeć taki obowiązek w zapytaniu ofertowym.

W spotkaniu wzięła również udział mieszkanka Redy, Pani Roma, która opowiedziała o problemach związanych z kontaktem z Panem Linardem (tu wyjaśniono raz jeszcze procedury związane z prawidłowym zgłoszeniem konieczności podjęcia interwencji) oraz podniosła temat budek dla kotów.

Katarzyna Smolska wyjaśniła, że urząd posiada domki dla kotów, jednak problem stanowi to, że pomimo, że te są dostępne, to nie ma chętnych by je odbierać. Wynika to głównie z tego, że wspólnoty mieszkaniowe i spółdzielnie nie wyrażają zgody na ich lokalizację na swoich terenach.

Zadała w związku z tym pytanie, czy Urząd Miasta może po pierwsze wysłać ogólną prośbę do wspólnot i spółdzielni o możliwość lokowania budek dla kotów tam, gdzie są osoby chętne by się nimi opiekować. A druga rzecz, czy możemy znaleźć miejsca należące do gminy, w których budki mogłyby być postawione.

W odpowiedzi Pani Burmistrz Dominika Kudlińska obiecała rozeznaczyć temat jeśli chodzi o własności działek, (np. terenami przy szkołach zarządza dyrekcja szkół - należałoby wystosować do nich pytanie). Domki muszą mieć swojego opiekuna.

Joanna Frankowska poinformowała, że Urząd trwale oznacza swoje budki oraz ustala ich opiekunów. Budki w urzędzie są do rozdysponowania, ale brak chętnych. Agnieszka Lendas potwierdza, że ludzie nie stawiają budek, bo nie mają gdzie lub jeśli nawet je gdzieś umieszczą to często są one niszczone lub giną.

Katarzyna Smolska zadała pytanie Pani Skarbnik, czy jeśli pojawią się miejsca i karmiciele, którzy będą chętni na zostanie opiekunami to czy można uwzględnić zwiększenie środków na zakup budek dla kotów w budżecie na przyszłe lata? Pani Skarbnik potwierdziła, ale z zastrzeżeniem, że nie może odbyć się duże zwiększenie środków jednorazowo, musi odbywać się to stopniowo.

Joanna Frankowska wystosowała prośbę, aby zachęcać osoby, które chciałyby zostać karmicielami kotów wolnobytujących do kontaktu z urzędem. Urzędnicy są chętni, żeby zorganizować spotkanie w tej kwestii.

Pani Marlena Pindras zauważyła, że jest konieczność zawarcia w umowie klauzuli, która zobowiązuje karmicieli do sterylizacji/kastracji kotów. Pomoc urzędu może być realizowana tylko dla tych osób, które zobowiążą się do weryfikacji czy koty są wysterylizowane (nacięcie na uchu), a jeśli nie są, to do doprowadzenia do takiego zabiegu.

Katarzyna Smolska wyjaśniła też, że trwające spotkanie, oraz to które odbyło się wcześniej w UM w Gdyni i Schronisku w Ciapkowie ma być też początkiem akcji edukacyjnej dla mieszkańców, w kontekście właściwej opieki nad zwierzętami. Wspomniała też o tym, że podczas Psikniku w Redzie w dniu poprzednim mieszkańcy złożyli ponad 100 podpisów pod projektem nowelizacji Ustawy o Ochronie Zwierząt.

Podsumowanie po spotkaniu:

1. Zaleca się kontrolę wykonania zadania przez Wykonawcę umowy Pana Krzysztofa Linarda – padła deklaracja Pani Burmistrz, że takie kontrole zostaną przeprowadzone.

2. Wpisanie do umowy nt. karmicieli kwestii o konieczności weryfikacji sterylizacji/kastracji kotów i deklaracji bezwzględnego obowiązku informowania Urzędu o konieczności wykonania takich zabiegów.
3. Należy zastanowić się jak zmotywować mieszkańców do czipowania zwierząt i rozpoznać możliwość zlikwidowania podatku od posiadania psa, jako daniny wysoce niesprawiedliwej, będącej jednocześnie powodem braku zainteresowania darmowym czipowaniem zwierząt zapewnionym przez UM w Redzie.
4. Budki dla kotów – wystosowanie pisma z urzędu do wspólnot i spółdzielni z prośbą o wsparcie poprzez wydawanie zgód na lokalizację budek na ich terenie oraz zlokalizowanie terenów miejskich, gdzie takie budki można ustawić. Stopniowe zwiększanie kwoty w budżecie na zakup domków, jeśli znajdować będą się na nie odpowiednie miejsca i chętni.
5. Dopisanie wymogu sterylizacji bocznej kotów wolnobytujących w kolejnym zapytaniu ofertowym.
6. Dopisanie do kolejnej umowy z Wykonawcą kompleksowej usługi weterynaryjnej na wolnobytujących kotach obowiązku każdorazowego informowania osoby zgłaszającej o terminie wypuszczenia kota do środowiska po wykonanym zabiegu/leczeniu.

Protokołowała:

Katarzyna Smolska

Przewodnicząca Komisji


Zofia Dzielińska